

GŁOS ŚW. FRANCISZKA

Pismo miesięczne

dla Członków III Zakonu św. Ojca Franciszka

ROCZNIK XII.

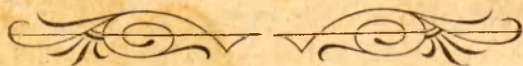
STYCZEŃ 1919.

Na Nowy Rok.

Jak fala za falą, pędzona wicherą,
Gdzieś w sinej rozbija się dali:
Tak pędzą w wieczności głębinę ponurą
I ludzie i lata na fali.
Lecz kiedy się fala spieniona w swym biegu,
Bez śladu rozprysnie, rozplynie:
To z ludzi i z czynów na drugim tam brzegu
Nic w nurtach wieczności nie ginie.
I w księdze żywota myśl każdą, pragnienie
Bóg pisze, jak gdyby na stali, —
I każdą modlitwę, czyn, łezkę, westchnienie
Odnajdziem zważone na szali.
Szczęśliwy, kto życia te zbiegłych chwil roje
Świętymi czynami odmierzy
I czysty, promienny w niebiosów podwoje
Ze zasług sнопami pobieży!...
Więc kiedy szaleńcy zmysłami pijani,
Rok nowy witają rozpustą,
I z śmiechem staczają do piekieł otchłani
Swą duszę skalaną i pustą:
Ja widząc przed sobą burzliwe to morze,
Co trzaska najtęższe dusz łodzie:
Do Ciebie wzlatuję — o Zbawco mój Boże —
Nad roku nowego powodzie.
I w Twego się Serca — jak gołąb ścigany —
Bezpieczne zamykam szczeliny:

Bo w Tobie znajduję na rok ten nieznany
Kotwicę i port mój jedyny.
Niech huczą więc burze i gromy i noce,
Świat cały niech kryją w swym grobie,
I piekło niech wszystkie rozpęta swe moce:
Jam — Jezu! — bezpieczny przy Tobie.
I z Tobą popłynę przez fale ryczące
Wśród gromów z wesela okrzykiem:
Bo Twoje mi Serce przyświeci jak słońce,
A Tyś mi — mój Jezu! — Sternikiem.
O wiem ja, że krzyże mi niesie rok nowy,
Niejeden cierń wbije mi snadnie:
Lecz przecie bez Ciebie i włos z mej głowy
I z drzewa liść jeden nie spadnie.
A krzyże, co wkładasz na każde swe dziecię
Własnymi mu dźwigasz ramiony
I trony z nich robisz, — a z cierni mu plecie
Dłoń Twoja niebieskie korony.
I gdy mi świat, kielich niejeden goryczy
Zaprawia w bieżącym tym roku,
Ja naprzód już pewien, że morze słodyczy
W przebitym gotujesz mi Boku.
I choćby w tym roku śmierć spotkać mi trzeba,
Nie straszno pomyśleć mi o tem:
Bo czyż to nie szczęście za ziemię wziąć nieba
I śmierć móc pomieniać z żywotem?
Ach — bodaj móc tylko przez nowy rok cały
Żyć dla Cię, pracować dla Ciebie
I stać się ofiarą dla większej Twojej chwały
I z Tobą — o Jezu! — być w niebie!...
W Twojego więc Serca umieszczam się łodzi,
Jak żołnierz wyruszam w szeregu...
Aniele mój Stróżu! Patrz — nowy rok wschodzi!
Więc naprzód!...

Odbijmy od brzegu!...



Z NOWYM ROKIEM.



smutnych i ciężkich czasach, w trudnych warunkach rozpoczynamy XII rok wydawnictwa „Głosu św. Franciszka“. Ufamy jednak pomocy Bożej, przyczynie Najświętszej Panny Marji i św. Oj. Franciszka. — Myśl przewodnia naszego pisemka pozostanie ta sama jak dotąd.

Jeśli kiedy, kochani Bracia i Siostry, to w czasach obecnych, tak pełnych trosk i trwogi i niepewności o jutro, pełnych niebezpieczeństwa dla wiary, dla Kościoła świętego — trzeba wiele otuchy, silnej wiary i ducha męstwa chrześcijańskiego.

Gdzież znajdziemy wszystkie te skarby — jeśli nie u samego źródła, u Tego, który jest dawcą wszelkiego dobra — u Boga? A któż nam je uprosi, wyjedna, — jeśli nie Ta, którą nazywamy „Wspomożeniem wiernych“, „Matką nieustającej pomocy“, „Pocieszycielką strapiionych?“ Dzieje Kościoła Chrystusowego są wymownym potwierdzeniem tej naszej wiary.

Ileć naród chrześcijański upadał pod brzemieniem karzącej sprawiedliwości Bożej — tyleć Marja stawiała się Orędowniczką jego przed Bogiem.

A Marji orędownictwo jest wszechpotężne.

Dlatego widzimy, że w czasach ucisku i niedoli zawsze nabożeństwo ku Marji wybucha żywszem płomieniem, rozgrzewa zobojętniałe serca ludzkie, wkłada w usta ludu gorącą modlitwę. A w ślad zatem idzie zmiłowanie Boże. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Marja ma serce macierzyńskie, a więc czułe na łzy i jęk bólesci ludzkiej — pamiętne na słowa Chrystusa wyrzeczone z krzyża na górze Kalwarji: „Niewiasto — oto syn Twój!“ Ona nie gardzi prośbami naszymi — jeśli te prośby płyną ze serc skruszonych i upokorzonych. Zbiera więc w dłonie swe przebłogosławione prośby nasze i niesie je przed tron Chrystusa.

A Chrystus, czyż może zamknąć uszy swe na błagania swej matki? Czyż może zamknąć Serce swe przed prośbami Jej? Przecież! Nie dla nas, ale dla miłości matki swej przemienia karanie w zmiłowanie.

Więc, kochani Bracia i Siostry, w tych smutnych, burzliwych czasach trzymajmy się mocno Matki Boskiej, stójmy i walczmy silnie pod sztandarem św. Oj. Franciszka!

Bóg jeden tylko wiedzieć może, co nam przyszłość przyniesie! Lecz niechaj wichry szaleją, niechaj burze się srożą, mężnie stawmy czoło wszystkim trudnościom, wszelkim przeciwnościom, bo: „Bóg z nami!“

W każdym razie spodziewamy się, że III Zakon jak ongi tak i w obecnych czasach w ręku Boga będzie narzędziem **odnowienia świata w Chrystusie**.

Szczęść Wam Boże, kochani Bracia i Siostry III Zakonu, w tym Nowym Roku 1919.



Rozmyślajcie nad czasem ubiegłym, a miejcie wieczność na pamięci.



znów upłynął rok jeden a nowy się rozpoczyna, z dniem każdym zbliżamy się do śmierci i zanim nowy rok się skończy, ujrzymy się może u kresu naszego życia; dlatego nader ważną jest rzeczą, uczynić dobry użytek z pozostałego czasu, aby bezustannie pracować nad zbawieniem swoim.

Jest jedno słowo, znane mieszkańcom tamtego świata, tak błogosławionym w niebie, jak i potępionym w piekle, — słowo, które umierający w Panu z radością wymawia, konający zaś grzesznik ze łzami rozpatruje, — to słowo, które Duch św. przez usta Mędrca wyraża, jest: „Transierunt“. „Przeminęło wszystko jako cień, i jako poseł przebiegający“. (Ks. mądr. 5, 9). Słowo to tak jest potężnem, że gdy je ludzie dobrze rozważają, wówczas opuszczają świat, przyjemności, grzech i wszystko co doń prowadzi, a szukają tylko Boga. — „Transierunt“ (przeminęło wszystko) o jak wielkiej doniosłości jest to słowo! jak wiele znaczy te kilka liter! więcej zaprawdę, aniżeli długie mowy sławnych mówców. — Świat nasz istnieje przeszło pięć tysięcy lat; ileż to ludzi przez ten czas się przemknęło! ile to oni mówili, pisali, ile rzeczy zdziałali i wymyślili! Gdzież są te szumne mowy, które wygłaszali, znakomite dzieła, które pisali? Gdzież te pałace i gmachy, które stawiali, te wielkie uroczystości, te bitwy, zwycięstwa? Gdzie się podziła ich chwała,

zaszczyty? W proch poszło wszystko! i oni sami prochem się stali! Transierunt!

Zapytaj teraz siebie, Bracie — Siostro, gdzież twoje lata dziecięce? gdzie młodość, myśli i sprawy twoje? Wszystko przeszło i przeminęło „Transierunt“. O z jaką radością wymawiają Święci w niebie to słowo! a z jaką goryczą, z jakim żalem mówią je potępiency w piekle!

O wy chwalebni Męczennicy Chrystusa Pana, gdzież męczarnie wasze, gdzie katowne narzędzia, miecze i ognie, któremi was dręczono i zadawano wam męki? Przeminęły? A wy Święci Pańscy, którzyście opuścili świat, aby się schronić do klasztorów lub na pustynie, lub żyliście na świecie podług ścisłych zasad Ewangelji św., gdzież są wasze posty, łyzy modlitwy i umartwienia? gdzie te trudności, któreście pokonali, aby sobie zjednać wieczną szczęśliwość? Wszystko przeminęło! Wy zaś nieszczęsne ofiary piekła, gdzież się podziały wasze uciechy, dostatki i używanie? gdzie są wasze zaszczyty, sława, korony i bogactwa? Minęły. Ale i łaska Boża was ominęła i wieczna szczęśliwość, którą poświęciliście dla ziemskich rozkoszy! Transierunt.

Tylko o Bogu jednym i o wymierzonej Jego sprawiedliwości nie można rzec: „Minęło“ Transierunt — bo Bóg i sprawiedliwość Jego na wieki trwać będą! Wieczna nagroda — wieczna kara!

Każdy rok jest jakoby podarunkiem, który nam niebo zsyła, a dar ten nad wszystkie inne cenić winniśmy, ponieważ najmniejsza jego część wielką ma dla nas wartość. Rok zawiera w sobie dwanaście miesięcy, pięćdziesiąt dwa tygodnie, trzysta sześćdziesiąt pięć dni, ośm tysięcy siedemset sześćdziesiąt godzin i niezliczoną ilość minut. — Ale nie łudźmy się; czas ten jakkolwiek tyle chwil obejmuje, nader jest krótkim, tak że Duch św. porównuje go „z cieniem przemijającym“.

Czyżmyż więc dobry zeń użytek, abyśmy nie żalowali, gdy już będzie za późno. Starajmy się, aby gdy czas żywota dla nas przeminie, przejście nasze na tamten świat było, jak było przejściem Izraelitów do ziemi „obiecanej“, jako przeszedł Chrystus Pan z ziemi do niebieskiego Swego Ojca.

Najmilszy Bracie, Siostro! Pomnij na słowa tu wyrażone! Jeżeliś jest dzieckiem św. Oj. Franciszka, to starać się będziesz w tym nowym roku obowiązki swoje wiernie spełnić, — a jeżeli niem nie jesteś, to niech słowa te będą dla ciebie zachętą, aby szukać pomocy i ratunku dla twej duszy na łonie naszego seraficznego Patriarchy, św. Oj. Franciszka.

IMIE JEZUS.



O drogi Jezu! z Twego Imienia
Dusza jak pszczołka wyssała słodycze,
W Tobie znalazła echo na westchnienia,
Balsam na życia zatrute gorycze.

O słodkie Imię! Tyś jest sternikowi
Kotwicą szczęścia na burzliwym morzu
O słodkie Imię! Tyś jest pielgrzymowi
Gwiazdą nadziei na życia bezdrożu.

Kiedy wiatr pokus zerwawszy się nagle,
Pcha słabą łódkę na żądz sprośnych skały,
Gdy pycha, próżność porozdziera żagle,
Namiętności już się burzą wały,

Sternik w ufności wymówi Twe Imię,
A rozhukane opadają fale
I wicher pomалу zadrzymie
I łódka pomknie po wodnym kryształu.

Ks. Antoniewicz.

Uszanowanie i cześć dla Najśw. Imienia Jezus.

Niewiem, jak tam komu, ale dla mnie imię nieboszczki matki, choć dawno już temu umarła (a póki żyła nigdy się nie ważył mówić do niej po imieniu), po dziś dzień ma bardzo wielki urok. Podobno tak jest dlatego, że ją prawdziwie czciłem i serdecznie kochałem. Milszem bez porównania i cześci-godniejszym dla mnie, a nie wątpię, że i dla każdego z was, jest najczystsze Imię Marji, tej najlepszej nad wszystkie matki. Ale Najświętszem i Najśladzem jest Imię Jezus, o którym św. Paweł naucza, że jest nad wszelakie Imię, aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i podziemnych, a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca. O serdeczną i głęboką cześć dla tego Najśladzego Imienia Jezus mamy w tym miesiącu prosić i na tę intencję wszystkie nasze modlitwy, prace i cierpienia ofiarować.

Zamiast sam wiele o tem pisać, jak czeigodne jest to Imię Jezus, i jak skuteczne jest głębokie do niego nabożeństwo, wolę tu przytoczyć jeden ustęp z Pisma św., a drugi z kazań św. Bernarda: na końcu tylko dodam kilka sposobów okazania czei i miłości Najśladzemu Imieniu Jezus. Ty zaś przeczytaj pobożnie, rozważ dobrze, i za łaską Bożą nabieraj coraz większego uszanowania i czei dla tego Najświętszego Imienia.

Najprzód tedy czytamy w Dziejach Apostolskich w rozdz. II.: „A Piotr i Jan wstępowali do kościoła, na godzinę modlitwy dziewiątą. A niektóry mąż, który był chromy z żywota matki swej, był noszon: którego na każdy dzień kładziono u drzwi kościelnych, które zowią ozdobre, aby prosił jałmużny u tych, którzy do kościoła wchodzili. Ten ujrawszy Piotra i Jana poczynających wchodzić do kościoła, prosił, aby wziął jałmużnę. A patrząc pilnie nań Piotr z Janem, rzekł mu: „Wejrzyj na nas. A on patrzył na nich, spodziewając się co wziąć od nich. I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam; lecz co mam, to tobie daję: **W Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź.** A ująwszy prawą rękę jego, podniósł go; i wnet były utwierdzone goleni jego i stopy. A wyskoczywszy stanął, i chodził; i wszedł z nimi do kościoła, chodząc i wyskakując, i chwając Boga. I widział go wszystek lud chodzącego

i Boga chwającego... A gdy się trzymał Piotra i Jana, przybiegł wszystek lud do nich do krążanka, który zowią Salomonowym, zdumiawszy się. A ujrzawszy Piotr, odpowiedział do ludu: Mężowie Izraelscy, co się temu dziwujecie? albo przecz się nam przypatrujecie, jakobyśmy naszą mocą albo władzą uczynili, że ten chodzi? Bóg Abrahamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Jakóbów, Bóg ojców naszych uwielbił Jezusa Syna swego, któregoście wy wydali, i zaprzeliście się przed Piłatem; gdyż jego zdanie było, aby był wypuszczon. A wyście się zaprzeli Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście, aby wam darował męża mężobójcę; a zabiliście Sprawcę żywota, którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy. A w wierze Imienia Jego, tego którego wy widzicie i znacie, umocniło Imię Jego; i wiara, która przezeń jest, dała to zupełne zdrowie przed oczyma was wszystkich. A teraz bracia wiem, żeście z niewiadomości uczynili, jako i przełożeni wasi. A Bóg co przez usta wszech Proroków pierwej opowiedział, iż Chrystus Jego cierpieć miał, tak ziścił. A przetoż pokutujcie, i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze; aby gdy przyjdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby tego, który jest opowiadany wam Jezusa Chrystusa, którego potrzeba, aby niebo przyjęło aż do czasów naprawienia wszech rzeczy; które opowiedział Bóg przez usta Swych świętych od wieków Proroków... A gdy oni mówili do ludu, nadeszli kapłani i urząd kościelny i Saduceuszowie, frasując się, iż uczyli lud, a opowiadali w Jezusie powstanie od umarłych. I pojmali je, i wsadzili je do więzienia dą jutra; bo już był wieczór. A wiele tych, którzy byli słowo usłyszeli, uwierzyło i była liczba mężów 5 tysięcy... I stało się nazajutrz, że się zebrali przełożeni ich, i starsi i doktorowie w Jeruzalem... A stawiawszy je w pośrodku, pytali, którą mocą, albo którym imieniem wyście to uczynili? Tedy Piotr napełniony Ducha świętego, rzekł do nich: Książęta ludu i starsi słuchajcie: Jeśli my dziś sądzeni jesteśmy o dobrodziejstwo przeciw człowiekowi niemocnemu, przez coby ten był uzdrowiony: Niechże wam wszem jawno będzie, i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że przez Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez tegoć ten stoi zdrowy przed wami... I niemasz w żadnem innym zbawienia; albowiem nie jest pod niebem inne Imię dane ludziom, w którymbyśiny mieli być zbawieni. A widząc bezpieczeńność Piotrową i Janową i porozumiawszy, iż byli ludzie bez nauki i prostacy, dziwowali się i poznali je, iż byli z Jezusem...

A wezwawszy ich, zakazali, aby koniecznie nie mówili, ani uczyli w Imię Jezusowe. Lecz Piotr i Jan odpowiedziałwszy, rzekli do nich: Jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma Boskimi was raczej niżli Boga słuchać, rozsądźcie. Bo nie możemy cośmy widzieli i słyszeli nie mówić. A oni zagroziwszy, wypuścili ich, nie najdując jakoby ich skarać, dla ludu; ponieważ wszyscy wysławiali to co się było stało, w tem co się przydało. Bo było więcej niż czterdzieści lat człowiekowi, na którym się stało to cudo uzdrowienia.

Św. Bernard zaś tak mówi: „Nie darmo Duch św. porównuje Imię Oblubieńca, do oleju, kiedy Obiubienicy każe wołać do Oblubieńca: „Olejek wylany Imię Twoje“. Olej bowiem **świeci, karmi, namaszcza**; podtrzymuje płomień, karmi ciało, uśmierza ból; jest światłem, pokarmem i lekarstwem. Otóż tak samo Imię Oblubieńca głoszone oświeca, rozważane napawa, wezwane koi i namaszcza. I wejdźmy w szczegóły. Skąd mniemasz tak wielką po całym świecie **światłość** wiary, jeno z głoszenia Imienia Jezusa?... To światło kazano Apostołowi zanieść królom, narodom i synom Izraelskim; i niósł to Imię jako światło, świecił niem ojczyźnie, i wszędzie wołał: Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości; jako we dnie uczciwie chodźmy. I wszystkim pokazywał świecę na świeczniku, głosząc w każdym miejscu Jezusa, a to ukrzyżowanego. — Jakżeż zajaśniała i wszystkich patrzących oczy uderzyła ta światłość, kiedy nakształt błyskawicy wyszedłszy z ust Piotra, golenie jednego kulawego i stopy utwierdziła, i wielu duchowo ślepych oświeciła? Czyż nie ogień wznicił, gdy rzekł: W Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań; a chodź! — A jest Imię Jezus nie tylko światłością, ale i **pokarmem**. Czyż nie doznajesz pokrzepienia, ilekroć na nie wspominasz? cóż więcej nad nie duszę rozważającego wszystkim dobrem napełnia? Cóż w równej mierze strudzone odżywia członki, i duszę orzeźwia, w dobrych i uczciwych utwierdza obyczajach, miłość czystości wzmacnia? Jałowym jest wszelki pokarm duszy, jeśli tym olejem nie jest okraszony; niesmaczny, jeśli nie tą solą przyprawiony. Cokolwiekbyś pisał, nie smakuje mi, jeśli tam nie wyczytam Imienia Jezus; cokolwiekbyś mówił albo rozprawiał, nie nęci mię, jeśli tam nie usłyszę Imienia Jezus. Jezus jest mi miodem w ustach, pieśnią w uszach, weselem w sercu. — Ale jest Ono i **lekarstwem**. Smuci się kto z nas? Niech przyjdzie do serca jego Jezus, i stamtąd przejdzie do ust; i oto, ledwie błysnie światłość tego Imienia, a już pierzchnęły wszystkie chmury, i wraca pogoda.

Popadł kto w grzech? zwątpiwszy myśli nawet o samobójstwie? Czyż natychmiast, skoro wezwie Imienia żywota, nie wstąpi nowe w niego życie?" Potąd święty Bernard.

A teraz kilka sposobów uczczenia Najśl. Imienia Jezus: Najprzód tedy strzeż się, abyś nie brał tego Imienia Pana Boga twego nadaremnie, jak czynią ci, co przywykli przy lada zniecierpliwieniu się, albo ilekroć co niespodzianego ich spotka i w podobnych okazjach bezmyślnie wołać: o mój Jezu! albo też: Jezus, Marja, Józefie święty! Pobożnie i z należytą rozważą wolno każdemu choćby tysiąc i więcej razy na dzień wzywać tego Imienia, — bezmyślnie nigdy. Powtórę odmawiaj często z nabożeństwem litanję o Najśłodszym Imieniu Jezus, albo też powtarzaj po kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt razy z rzędu one słowa z Pozdrowienia Anielskiego: Błogosławionas Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twojego Jezus; a przy słowie Jezus, nakłoń lekko głowę. Bardzo ci radzę w pokusach, zwłaszcza natarczywych, a podobnież we wszelkich niebezpieczeństwach, zagrażających ci pod względem doczesnym, z szczerą ufnością wzywać tego świętego Imienia.

Podobnież radzę nietylko według starodawnego zwyczaju naszego pozdrawiać znajomych i przechodniów onem naszym: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, ale też przy wstawaniu i kładzeniu się na spoczynek, przy zapalaniu światła, przy rozpoczęciu i kończeniu każdej ważniejszej lub przydłuższej sprawy albo pracy, tego samego używać pozdrowienia; to zaś w tym celu, żeby sobie i innym przypominać, że wszystko w Imię Boże powinniśmy poczynać, robić i kończyć, i że we wszystkim mamy Pana i Boga naszego chwalić, i za wszystko Mu dziękować. Do tego naszego tak ukochanego „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ daj Boże tobie i każdemu z nas prawdziwie i po chrześcijańsku przywyknąć, i tak dostąpić tej łaski, aby ostatnie przy śmierci, a i pierwsze w tamtem życiu słowo twoje było: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

◻ ZŁÓBEK BETLEEMSKI. ◻



czasie świąt Bożego Narodzenia układa się szopka, aby nam żywo przypomnieć prawdziwą betlejemską szopkę, w której Chrystus się narodził. Jak człowiek na tę szopkę popatrzy, to się aż płakać chce od boleści i radości. Cóż nam się w tej szopce przedstawia? O chodźcie tam

matki i żony, chodźcie tam ojcowie, chodźcie tam dzieci! O jakże wiele tam się każdy nauczyć może od tej św. Rodziny Jezus-Maria-Józef. Niebo w tej szopce, i dlatego nad nią śpiewają Aniołowie: — Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi. —

Oto patrzcie na tego Józefa św. Cieśla ubogi został Oblubieńcem Tej, z której miał się narodzić Zbawiciel świata; został opiekunem Tego, który rządzi niebem i ziemią. Czy to nie cud? Ale większy jest tu jeszcze cud. Oto Dziewica matką została a nie przestała być panną. Stworzenie zostało matką Stwórcy swego. Ale większy jeszcze, daleko większy jest tu cud: oto — Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami. Pan, którego nieba ogarnąć nie mogą, Syn przedwieczny Ojca przedwiecznego stał się małą dzieciną, cierpiał, pracował, nauczał, pocieszał, a za to był od ludzi wzgardzony, wyśmiany, znieważony, biczowany i do krzyża przybity.

A w tej stajence ucz się ojciec i mąż od Józefa św., jak masz żyć na ziemi; a ty matko weź sobie za wzór Marię: a wy dzieci, uczcie się od Dzieciątka Jezus; jak macie być pracowite, pokorne i posłuszne. Niechaj domek twój zamieni się na stajenkę betlejemską, a serce twoje na żłóbek dla Jezusa, a wtedy zaśpiewają Aniołowie nad domkiem twoim: Pokój temu domowi, bo w nim mieszkają ludzie dobrej woli!



	Konfereneye dla Tereyarzy Konfereneya XLII. Pobudka do męczyzn wracających z pola walki.	
--	---	--



ęzowie, bracia! wstępujcie do III Zakonu!

— A cóż to jest — ten III Zakon?

— Jest to instytucja zakonna, prawdziwa i rzeczywista, jednocząca w sobie katolików, którzy pozostając w świecie przyjmują regułę przez św. Franciszka z Asyżu napisaną, a przez Kościół Boży zatwierdzoną, oświadczając: że pragną spełniać rady ewangeliczne we formie tą regułą wskazanej, a zarazem chcą wykonywać przykazania kościelne jawnie, śmiało, mężnie, nie wstydząc się ich i bez obawy przed ludźmi.

Oto... czem w swej istocie jest III Zakon!

Czyż to nie piękna instytucja? Czyż nie jest to jakby umyślnie założony zakon dla mężczyzn posiadających prawe sumienie, energię i dobrą wolę?

Czyż nie przypomina on wspaniałej odwagi, męstwa i bohaterstwa wyznawców Chrystusowych z trzech pierwszych stuleci?

Czemuż tedy mężowie-bracia nie wstępujecie do tego III Zakonu?

Zarzuty przeciw wstępowaniu są zbyt blahe, — lecz rozpatrzmy takowe. I tak mówią niektórzy:

1. Do III Zakonu — a to nas odstręcza — należą prawie wyłącznie niewiasty.

I cóż z tego? masz-że to być szkopol? Czyż święte prawo Ewangelji, które III Zakon w krew i żyły społeczności ludzkiej wprowadza, danem było tylko dla mężczyzn? czy nie obowiązuje ono tak samo niewiast? Nie można zatem robić z tego zarzutu: że się one poczuwają do ducha Bożego i garną się do III Zakonu jako do bezpiecznego portu zbawienia. To właśnie świadczy o nich chlubnie, i to powinno być tem-ci większą podniecią dla mężczyzn, by do III Zakonu wstępowali. Jeśli to czynią niewiasty, mające słabą wolę, — o ileż bardziej czynić to winni mężowie o stalszych zasadach i większej sile woli. Weźcie na uwagę bracia, że sam Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus choć wszystkim zarówno przyniósł wesołą nowinę Ewangelji, to jednak do jej rozszerzania powołał wyłącznie mężczyzn. Do grona apostołskiego nie wezwał żadnej niewiasty; — a stanowiąc święty urząd kapłański powierzył tegoż sprawowanie także li tylko mężom. Święty nasz Ojciec Franciszek idąc w tropy Zbawiciela swego, gdy III Zakon zakładał, to na pierwszego członka wezwał męża Lukezjusza i jego uczynił jakby węglem i podwaliną tercjarstwa. Lecz co więcej jeszcze?... oto na 117 Świętych i Błogosławionych, których ten III Zakon dotychczas wydał, olbrzymia większość gdyż 75 należy do mężczyzn, a dopiero reszta do płci niewieściej. Czegoż to wszystko dowodzi? Oto... że III Zakon przede wszystkim dla mężczyzn jest odpowiedni, bo stanowi właśnie pole ich działania i powołania. Jeśli ich brak na tem polu, to ich wina, za którą odpowiedzą kiedyś.

2. Inni mówią: III Zakon wymaga za wiele. Jak to za wiele? Wszakże domaga się tylko spełniania przykazań Bożych. Czy można powiedzieć, że to jest za wiele? Chyba nie! A jeśli wkłada ponadto obowiązek odmawiania codziennie 12 Ojcze nasz, tyleż Zdro-

waś Marjo i Chwała Ojcu, tudzież przystępowanie raz na miesiąc do Spowiedzi świętej, — to przecież o tak łatwym do wykonania obowiązku nie można powiedzieć, że jest jarzmem lub ciężarem nieznosnym do wytrzymania. Wszakże te paciorki zabierają dzień — nie zaledwie parę minut czasu; — a co do spowiedzi: czyż mało jest takich osób, co nietylko raz na miesiąc, ale co tygodnia, a nawet częściej się spowiadają choć nie są tercjarzami, a jednak czynią to z wolnej i nieprzymuszonej woli. Widocznie nie jest to dla nich za wiele.

3. Nie brak takich, co mędrkują: **Wystarczy mi być katolikiem; — te różne ekscentryczne pomysły nie przypadają mężczyznom do smaku.** A czy to III Zakon jest pomysłem ekscentrycznym? Żali go nie powołał do życia św. Franciszek za natchnieniem Bożem? Czyż to III Zakon Kościół nie zatwierdził? Dodajmy i to, że istnieje przeszło 200 pism papieskich, które zgodnie podnoszą wielką użyteczność III Zakonu i to nietylko w dziedzinie życia wewnętrznego, lecz także na zewnątrz w zakresie socjalnych pożytków. Czy tak działającą instytucję można uważać jako ekscentryczną? Czy można w niej się dopatrywać jakiegoś dziwactwa? I jeszcze jedno. Czy można owych więcej niż dwa miliony ludzi, co do III Zakonu należą obecnie, uważać za ekscentryków, fantastów, czy narwańców? Wprawdzie nie masz takiego związku lub stowarzyszenia w świecie, w którym wśród członków nie znalazłby się jaki umysł dziki lub nawet wykolejony, — lecz czy taki osobnik może nadawać znamię, piętno i charakter całemu stowarzyszeniu? Owoż nie. A czy reguła tercjarska zawiera coś przesadnego lub dziwaczного? Powiedzcie śmiało! Milczycie? Więc widocznie i w regule niema dziwactw ani ekscentryczności, czemu zatem tak niefortunnej czepiacie się wymówki?

4. Jeszcze inni mówią: **Nie mamy teraz czasu... może kiedyś... może później to uczynimy.** Czyżbyście naprawdę nie mieli czasu? Trudno, a nawet niepodobna w to uwierzyć. Człowiek każdy musi znaleźć czas na to, co mu istotnie jest potrzebnem. Nawet przy najpilniejszej pracy musi znaleźć się czas na pożywienie, na spoczynek — i choćby cię praca nie wiem jak nagliła — to musisz znaleźć bodaj chwilkę czasu, by się Panu Bogu pomodlić i oddać, bo potrzeby duszy są nierównie pilniejsze i ważniejsze — niż potrzeby ciała. Znajdziesz więc miły bracie czas i na III Zakon, byleś tylko chciał, bo niezawodnym jest pewnikiem, że zawsze człowiek umie znaleźć czas na to, czego szczerze chce i pragnie.

Patronka na miesiąc styczeń

Święta Agnieszka.

(21 stycznia)

Gośając się myślą ku owym czasom bohaterskim Kościoła, kiedy to być chrześcijaninem znaczyło tyle, co nosić znamię męczeństwa, kiedy polityka rzymskich cesarów-bogów, chcąc zniszczyć nową wiarę, strumieniami przelewała krew jej wyznawców — nie podobno nie odczuwać szczerzego podziwu, więcej jeszcze, bo prawie miłości ku tym mężnym wyznawcom Chrystusowym, co cierpiąc dla Miłości i kochając w cierpieniu sięgali po wieniec męczeństwa, tak spokojnie, tak pewno, jak gdyby urodzili się na to, by być męczennikami...

Wśród licznych męczenników, którzy w czasie ostatniego przesładowania za Dyoklecjana purpurą krwi swojej przyozdobili Kościół rzymski, palma pierwszeństwa bezsprzecznie przynależy się młodzieńczej Agnieszce.

Prawie dzieckiem była jeszcze, boć 13 dopiero liczyła lat, kiedy Bóg zażądał największej ofiary, ofiary życia. Córka znakomitego rodu rzymskiego, mogła mieć wszystko, czego serce pragnęło; życie uśmiechało się do niej: była piękna, bogata... Ale Agnieszka oddała serce Chrystusowi, kochała Boskiego Oblubieńca niezwykłą, przeciętną miłością, ale z całym ogromnym zapalem czystej duszy dziewczęcej. To też wszelkie zabiegi pewnego młodzieńca poganina, by skłonić ją do oddania mu ręki, nie odniosły skutku. Z ust Agnieszki dowiaduje on się wkońcu, że z kim innym jest zaręczoną. W przepięknych antyfonach maluje brewjarz rzymski odpowiedź świętego dziewczęcia, daną owemu poganinowi. Agnieszka, jak gdyby w zachwyceniu widziała Tego, któremu w ofierze złożyła serce, to też mówi: „Mój Oblubieniec kosztowne klejnoty zawiesił mi na szyji, dał mi zausznice z pereł bezcennych, pokazał mi skarby niezrównane, które mi darować obiecał. Mlekiem i miodem poił mię z ust Swoich, a krew Jego rumieńcem ozdobiła mi lice“.

Zrozumiał wreszcie poganin, że Agnieszka musi być chrześcijanką; poprzestał nalegać, ale z zemsty oskarżył ją przed sądem o wyznawanie zabronionej religii. Wobec prefekta miasta okazuje święta dziewczeczka tę samą nieublaganą stanowczość. Nie poma-



Św. Agnieszka.

gają groźby, że wtrącą ją za karę do domu rozpusty, jeśli nie odda ręki poganinowi i nie wyrzeknie się Chrystusa. „Precz odemnie, stworzenie na pastwę śmierci wydane — woła w świętem oburzeniu — inny już Oblubieniec posiadał serce moje. Miłuję Tego, któremu służą Aniołowie, którego piękność wielbią słońce i księżyc. Pierścieniem wierności obdarzył mię, Jemu też jedynie wiary dochowam, Jemu się oddaję z miłością bez granic. Jego miłość czy sta i pieszczota święta; oblubienice Jego nie tracą wieńców dziewiczych“. (Responsoria brewjarza rzymskiego).

„Całe to Kościoła naszego nabożeństwo o św. Agnieszce, — pisze uczony kardynał angielski Wiseman, — tu i owdzie przeplatane opisem tkliwych zwierzeń Świętej i tajemnej z Bogiem rozmowy, wydaje się być jakby słowo, które gdy kto z liter rozrzuconych złoży, przedstawia nam jasno swoje znaczenie i wyraz doskonałej myśli. Święta zawsze widzi, słyszy, czuje przy sobie Boga żywego, kochanego i kochającego, kochaniem wyższem, ale bardzo podobnem do tej miłości, która łączy serca ludzkie na ziemi. Święta Oblubienica chodzi w rozkosznej i nieustającej obecności Oblubieńca. On rzeczywiście ozdobił jej palec ślubną obrączką; różanym rumieńcem swego oblicza owiał twarzyczkę, wiankiem z pączków różanych uwieńczył dziewicze skronie, a czuły wyraz jej oczu pełnem miłości spojrzeniem odpłaca...“

Prefekt wydał wyrok śmierci. Radośnie schyliła Agnieszka głowę pod miecz katowski, oddając zwycięską duszę Boskiemu Oblubieńcowi. Z mirtem dziewictwa złączyła palmę męczenników.

Zwłoki pochowano za bramą Nomentańską, gdzie wkrótce powstał dokoła jej grobu cmentarz chrześcijański. Już pierwszy cesarz chrześcijański, Konstantyn Wielki, wznosi tam ku jej czci wspólną bazylikę. Jestto jeden z najstarszych i najciekawszych kościołów wiecznego miasta. Rokrocznie, 21 stycznia, odprawia się u grobu świętej męczennicy solenne nabożeństwo, połączone z tradycyjnem święceniem baranków, z których wełny wyrabia się paljusze dla nowo mianowanych arcybiskupów i metropolitów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chleb świętego Antoniego.

Na „chleb św. Antoniego“ ofiarowali:

Z Mikołowa: Siostra III Zak. z podziek. M. B., św. Józ., św. O. Franc. i św. Ant. 6 m. — P. O. z Wyrów z prośbą do św. Ant. 2 m. — P. O. z prośbą do N. Serca Jez. o pomoc 2 m. — P. O. z Wyrów z prośbą do św. Ant. 2 m. — Z W. Gorzyc: P. O. z prośbą do św. Ant. o szczęśl. powrót 2 braci z wojny 6 m. — P. o. za dusze w czyściu 3 m. — P. o. za dusze w czyściu 1 m. — Marianna Skaba z prośbą do św. Ant. o jaką wiadomość o synu zaginionym na wojnie 5 m. (Msze św. odebr.) — Chlebosz z Wysoki z prośbą o szczęśl. powrót z wojny 10 m. — Z Górnych Świerklan p. o. prosząc o powrót męża z niewoli 20 m. — P. o. z prośbą o pokój 20 m. — Inna osoba na p. int. 10 m. (Msze św. odebr.) — Przech. Agn. Zajonz od pewnych osób w p. int. 6 m. — Marta Gaczyńska prosząc o p. łaski 5 m. — Katarz. Ryśniczyk w tej samej int. 5 m. (Msze św. odebr.) — Weronika K. ze Starejwsi dziękując św. Ant. za wysłuchane prośby i prosząc o dalszą pomoc 50 m. — Siostra Brygida z Miechowie dzięk. św. Ant. za odebr. łaski 9 m. (Msze św. odebr.) — Z Kobiera Franciszka Schweda prosz. o zdrowie w rodzinie 2 m. — Maria Czembor dzięk. za odebr. łaski 3 m. — Maria Plichta prosz. o szczęśl. powrót syna z wojny 2 m. — Marianna Kowalska na podz. za odebr. łaski 2 m. (Msze św. — 2 listy — odebr. Pozd.) — Z Goduli pewien brat prosz. o pokój zmarłych: żony, 2 synów i córki 5 m. (Nowemu przełożonemu serd. pozdrow. Oj. Red.) — Z Rozniontowa M. Mros z prośbą do św. Ant. 5 m. — F. S. prosz. o wysłuchanie 1 m. — Wyrwol z prośbą do św. Ant. 1 m. (Msze św. i of. odebr. B. z.) — P. M. z Ochojca 5 m. — Tatarczyk z Starejwsi 10 m. — Dokupił z Pawłowa 5 m. — A. Nowa z Pawłowa 5 m. — Krajtyki z Starejwsi 6 m. Pewna matka dzięk. N. S. Jez., M. B. nieust. pom. i św. Ant. za szczęśl. powrót z wojny 2 m. — Inna matka dzięk. N. S. Jez., M. B. n. p., św. Ant. i św. Pawłowi 2 m. — Inna matka dzięk. N. S. Dziec. Jez., N. M. P., św. Józ. i św. Ant. z odebr. łaski 2 m. — Siostra Agnieszka 2 m. — P. m. pol. 2 synów N. S. Jez., M. B. n. p., św. Józ., św. Al. i św. Ant. i prosi o dalszą op. (Msze św. i of. na misje odebr. Pozdr.) — Maria Smerczek z Bujak. 2 m. (Msze św. odebr.) — Maria Ig. 5 m. — Za † pokrew. Urbisz 5 m. — Kołodziejczyk za dusze w czyściu 1 m. — Marcelina Bl. 10 m. (Msze św. odebr. Pozdr.) — W pewn. int.: Helena F. 4 m. — Anast. Jakubiec 2 m. — Wikt. Jendrzejczyk 2 m. — J. Rossa 2 m. — Marcin B. 5 m. — K. Depta 2 m. — Emil Czogalla 2 m. — A. Zgrzebniok 2 m. — Na pewn. int. 2 m. — Na p. int. 4 m. — Anna Ignatzy 3 m. — Euf. Tomiczni 5 m. — Rozalia Rz. na podz. za otrzym. zdrowie z prośbą o dalszą pomoc 5 m. — Anna Czyż o szczęśl. powrót męża 5 m. — Konst. Mucha na podz. 10 m. — Franc. Wyżgol za trzy rodz. do Opatrzni. Bosk. 2 m. — Jad. Hallas za dusze w cz. 2 m. (Msze św. odebr. Pozdr.) — Wd. Joh. Kus

10 m. — Johanna Bajngo 2 m. — Rodz. Konst. Poloczek 2 m. — Rodz. Aleks. Zyzik prosz. o szczęśl. powrót obuch synów 2 m. — Siostry III Zak. z Makowa 35 m. — Jakób Niesłony prosz. o zdrowie 3 m. — Wdowa Magd. Sl. 1 m. — Rodz. Fr. Kindler prosz. o zdrowie 5 m. — Rodz. A. Zyzik prosz. serd. o szczęśl. powr. 2 synów 3 m. — Z Konradowa w int. P. Bogu wiad. 23 m. — Na wykup murzynka 21 m. (Msze św. odebr. Pozdr.) — Julia Plewnia 3 m. (na misje franciszcz. 10 m.) (Msze św. odebr.) — Wieny 1 m. — Sucha z Benkowic 5 m. — Siostra Elżbieta o wysłuchanie prośby 2 m.

Publiczne podzięk.

Składam gorące podziękowanie Najśl. Sercu Pana Jezusa, Matce Boskiej nieust. pomocy, św. Antoniemu i duszom w czyścju cierpiącym za ocalenie we wojnie.

J. M. z Ochojca.

Najserdeczniejsze i najszczerze podziękowanie składam wraz z niewiastą Najśl. Sercu P. Jezusa, Matce Boskiej nieustającej pomocy, św. Józefowi, św. O. Franciszkowi i św. Antoniemu za ocalenie syna mego na polu walki i szczęśliwy powrót do domu.

Siostra Agnieszka III Zak.

Składam najserdeczniejsze dzięki N. Sercu Jezusowemu, św. Józefowi i św. O. Franciszkowi za odebrane łaski.

Siostra Elżbieta III Zak. ze Siemianowic.

Wiadomości z Kościoła i z Zakonu św. Franciszka.

Sternalice. Rekolekcje i wizytacja. Od dawna już ży-
czyliśmy sobie rekolekcji św. i wizytacji dla naszej tutejszej familji ter-
ceyarzkiej. Przew. nasz ks. proboszcz oraz dyrektor chętnie chcąc spełnić
życzenia nasze poprosił w tym celu do nas Wiel. OO. Franciszkanów
z W. Borek. Dnia 31 października przybyli więc do nas Wiel. O. Ko-
lumban i Wiel. Oj. Dominik. Wieczorem tego samego dnia była nauka
wstępna. W uroczystość Wszystkich Świętych Wiel. Oj. Kolumban nam
wygłosił trzy nauki a Wiel. Oj. Dominik naukę dla młodzieży. W dzień
żaduszny dla pracy w konfesjonatach były tylko dwie nauki rekolek-
cyjne; w niedzielę 3 listopada zaś dwie dla Tercyarzy a trzecia poże-
nalna dla wszystkich. Po ostatniej nauce odebraliśmy błogosławieństwo
papiesskie a po odśpiewaniu pieśni „Ciebie Boże wielbimy“ błogosławień-

stwo sakramentalne. W poniedziałek, 4 listopada, było po Mszy św. odprawionej w intencji III Zakonu przyjęcie nowych członków z odpowiednią nauką. 17 niewiast i 1 mąż wstąpiło w szeregi Tercjarstwa. Oto przebieg uroczystości rekolekcyjnych w naszym kółku terejar skim. Dziękujemy z całego serca naszemu Oj. Dyrektorowi i OO. Franciszkanom staropolskiem „Bóg zapłać!“ Niech im Pan Bóg hojnie wszystko nagrodzi! Niech też między nami wzbudzi jak najwięcej powołań do III Zakonu!

Szczedrzyk. Wizytacja. Za staraniem naszego Wiel. ks. proboszcza przybył do nas 23 listopada Wiel. Oj. Flawian, Dyrektor III Zakonu z Góry św. Anny, któregośmy z wielką radością i miłością przyjęli, aby u nas odbyć wizytację III Zakonu. Tego samego dnia mieliśmy wszyscy sposobność do spowiedzi św. Nazajutrz, w niedzielę, odprawił Wiel. Oj. Flawian uroczystą Sumę w intencji członków III Zakonu. Po Sumie wygłosił wzruszające kazanie o sędzie ostatecznym i pokazał, jako to III Zakon jest ślicznym środkiem, aby obstać na tym okropnym sędzie. Po południu po Nieszporach nastąpiła nauka o znaczeniu i powinnościach III Zakonu i przyjęcie nowych członków. 18 osób prosiło o sukienkę św. O. Franciszka. Do profesji św. były dwie osoby. Podczas przyjmowania odśpiewaliśmy pieśń o św. Franciszku: „Bóg mój i wszystko!“ Potem odbyła się wizytacja. Chociaż te błogie chwile tak prędko nam uleciały, jednak na długie czasy pozostaną w pamięci naszej. Po wizytacji odnowiliśmy uroczyste profesję św., i Wiel. Oj. Wizytator udzielił nam generalną absolucję, błogosławieństwo papieskie i błogosławieństwo św. O. Franciszka. Potem Wiel. Oj. zaintonował „Te Deum laudamus“ a myśmy z całego serca przepelnionego radością odśpiewali „Ciebie Boże wielbimy.“ Serdeczne „Bóg zapłać“ Wiel. Oj. Dyrektorowi za jego pracę dla nas Tercjarzy, a szczególnie naszemu Wiel. ks. proboszczowi, że się postarał sprawić nam tę uctę duchowną.

■ ■ Nekrologia. ■ ■

Następujący bracia i siostry III Zakonu zasnęli w Panu:

Franciszek (Antoni) Latas † 20 listopada z. r. w Łabętach. — Piotr (Daniel) Krömer † 24 października z. r. w Behsznicy. — Franciszka (Paula) Dworaczek † 7 października z. r. w Lugnianach. — Monika Cigler † 25 listopada z. r. w Dzielowie. — Jadwiga (Elżbieta) Koziół † 29 listopada z. r. w Brzynicy. — Jadwiga (Małgorzata) Blendowska † 1 listopada z. r. w Rogowach. — Marianna (Elżbieta) Wieder † 21 listopada z. r. w W. Petrowicach. — Reneta (Angela) Gawlitta † 4 listopada z. r. w Siołkowicach. — Marianna (Franciszka) Garus † 28 września z. r.

w Maciowakszu. — Franciszka (Klara) Kowacek † 3 listopada z. r. w Grzędzinie. — Katarzyna (Antonia) Kowalska † 23 listopada z. r. — w Kościeliskach. — Maria (Joanna) Krystel † 22 listopada z. r. w Chrapkowicach. — Franciszka (Elżbieta) Czech † 28 listopada z. r. w Wroblinie. — Sofia (Małgorzata) Dwucet † 30 listopada z. r. w Rzecicach. — Marja (Marja) Wallat † 30 listopada z. r. w Lubszy. — Paulina Tenscher † 17 listopada z. r. — Jerzy (Antoni) Janus † 5 września z. r. w wojnie.



Piechatzek Józef

z Wreske, pow. Opolski, ur. 21. II. 1896. Zaciągnięty do wojska w czerwcu 1917 r. Poległ 21. VII. 1918.

— Albina (Joanna) Ciuberek † 15 listopada z. r. w Lubomiu. — Florjan Reimann † 5 września z. r. w Imielnicy. — Albina (Małgorzata) Seiert † 9 października z. r. w Raciborzu. — Marja (Paulina) Fröhlich † 14 października z. r. w Raciborzu. — Franciszka (Quartana) Witta † 7 listopada z. r. w Polomi. — Joanna (Cecylja) Składniz † 10 października z. r. w Poborszowie. — Julanna (Matylda) Wieczorek † 19 listopada z. r. w Dzieszowicach. — Elżbieta Cichos † 29 października z. r. w Opolu. — Marja (Katarzyna) Motzko † 14 listopada z. r. w Sakrzowie. — Marja (Magdalena) Słowik † 10 listopada z. r. w Opolu. — Rozalja (Teodozja) Prot † 19 października z. r. w Opolu. — Anna (Agnieszka) Fandrych † 16 października z. r. w Dzieszowicach. — Małgorzata (Agnieszka) Bok † 10 listopada z. r. w Raszowie. — Marja (Cecylja) Chrzaszcz † 23 października z. r. w Dziergowicach. — Paulina (Anastazja)

Faber † 25 września z. r. w Sławencicach. — Wiktoria (Aniela) Rassek † 5 listopada z. r. w St. Kuźnicy. — Anna (Humiljana) Lezoch † 9 października z. r. w Bytomiu. — Jadwiga (Helena) Fikus † 14 listopada z. r. w Siedlcu. — Wincenty (Benedykt) Musiol † 25 listopada z. r. w Łabętach. — Elżbieta (Teresa) Bilecki † 27 listopada z. r. w Opolu. — Franciszka Witta z Polomi. — Katarzyna (Agnieszka) Wieczorek † 4. sierpnia z. r. w Łaskowicach. — Przelożony Franciszek Zellner † 14 listopada z. r. w Goduli. — Franciszek Kaiser † 18 listopada z. r. w Goduli.

Ojciec nasz... — Zdrowaś Marjo... — Wieczny odpoczynek...
Niech odpoczywają w pokoju.